REPORTAŻ Z BUDOWY ✍ REPORTAŻ Z BUDOWY ✍ REPORTAŻ Z BUDOWY

KONSTANCIN

PRZYSZŁA DZIELNICA SZPITALI

Zaledwie kilka kilometrów od granic warszawskiego zespołu miejskiego oddalone jest osiedle Skolimów-Konstancin. Od centrum stolicy odsuwa je dzisiaj zła komunikacja. Za kilka lat jednak trudności komunikacyjne rozwiąże północno-południowy trakt Metro, który połączy dzielnicę Konstancin ze Śródmieściem. Sprawa włączenia Konstancina do Wielkiej Warszawy jest jeszcze na razie sprawą odległą dla mieszkańców osiedla, bliską natomiast dla projektantów.

Konstancin będzie dzielnicą ludzi powracających do zdrowia — dzielnicą sanatoriów, prewentoriów i szpitali. Decyzja ta zapadła na bazie spostrzeżeń lekarskich. Okolice Konstancina, do niedawna jeszcze malaryczne dzięki nadmiernej ilości stawów i mokradeł, uważane są obecnie, po osuszeniu bagien, za jedne z najzdrowszych okolic podwarszawskich. „Powinni przyjeżdżać tu przede wszystkim chorzy na serce i powikłania gośćcowe" — orzekli zgodnie lekarze.

W styczniu 1950 roku zaklimatyzował się tu na dobre pierwszy w Polsce Szpital Chirurgii Kostnej. Najważniejszymi inwestycjami były wtedy niezbędne instrumenty lekarskie. Dzisiaj szpital mieści się już w trzech pięknych, przystosowanych do potrzeb chorych, pawilonach. Za parę dni zostanie oddana do użytku wybudowana przy jednym z pawilonów nowoczesna sala operacyjna. Będzie to jedna z najlepiej urządzonych i wyposażonych sal operacyjnych w kraju.

Pawilony Państwowego Szpitala Chirurgii Kostnej, położone w dużych ogrodach, są przedzielone kilkoma ulicami. Plany rozbudowy zespołu szpitalnego przewidują włączenie do zajmowanego obecnie obszaru tych ulic i utworzenie dużego parku, obejmującego wszystkie gmachy. Wybudowanie trzech nowych pawilonów, w których znajdą pomieszczenia pokoje dla chorych, gabinety zabiegowe i urządzenia socjalne dla personelu, rozwiążą trudności lokalowe, z którymi obecnie boryka się szpital.

W połowie lipca 1951 roku założył w Konstancinie pierwsze sanatorium i stację naukowo-badawczą Państwowy Instytut Reumatologiczny. Kilkunastu kuracjuszy otrzymało biały, wygodny pałacyk, w którym urządzono sypialnie, sale zabiegowe, jadalnie, świetlice, laboratoria i pracownie naukowe. Ponieważ wyniki kuracji są nadspodziewanie dobre, Państwowy Instytut Reumatologiczny otrzymał do swej dyspozycji, w sąsiedztwie zespołu szpitala chirurgii kostnej, czterohektarowy obszar ziemi. W najbliższym czasie rozpocznie się tu budowa nowego domu, który pomieści 200 chorych.

Plany budynku są pomyślane w ten sposób, by chory znalazł tu nie tylko jak najlepsze warunki do leczenia, lecz także maksimum wygody. Dla tych właśnie względów projektanci zrezygnowali z urządzenia wewnątrz dużych sal sypialnych, na rzecz małych, jedno- dwu- i trzy-osobowych pokoików. Kuracjusze znajdą tu również odpowiednie pomieszczenia na pracownię tkacką, terapia zajęciowa jest bowiem jednym z najważniejszych elementów kuracji.

Przeciwna strona ulicy Słowackiego, do której przylega teren zajmowany przez Szpital Chirurgii Kostnej i której perspektywa zamknięta jest efektownym pałacykiem Instytutu Reumatologicznego, zajęty będzie przez filie stołecznych klinik kardiologicznych. Będzie to trzecia co do wielkości, najbardziej rozbudowana placówka szpitalna w Konstancinie.

Projekty wchodzą już w stadium realizacji.

Pac.



Państwowy Instytut Reumatologiczny założył w Konstancinie sanatorium i stację naukową. Kuracjusze mieszczą się w wygodnej willi.



Mała pacjentka powraca szybko do zdrowia, otoczona czułą opieką.



Pierwszy w Polsce specjalny Szpital Chir. Kostnej w Konstancinie.

Zdjęcia M. Chrząszczowa

MURANÓW W 90 PROCENTACH ZAMIESZKAŁY

Muranów, dzielnica zamknięta ulicami Świerczewskiego, Nowotki, Dzielną i Żelazną, jest już zamieszkały przeszło w 90 proc. Do ostatecznego ukończenia przewidzianych w tej dzielnicy budowli pozostały jeszcze: żłobek, szkoła podstawowa, gmach mieszczący kino, kawiarnię i restaurację przy ul. Nowotki oraz dziesięć budynków mieszkalnych. Będą one ukończone w roku bieżącym.

Czy to znaczy, że po ukończeniu tych domów dzielnica Muranowska będzie już „zapięta na ostatni guzik?" Pozostanie jeszcze uporządkowanie terenów, założenie trawników, dróg, chodników, sieci hydrantowej. Jednym słowem doprowadzenie do tego, żeby Muranów wreszcie przestał być „placem budowlanym", żeby jego mieszkańcy przestali się wspinać po górach piasku budowlanego, brnąć przez błoto i potykać się o rusztowania.

Nasuwa się nieodparcie uwaga, że dawno by już na to pora... W części wybudowanej i zamieszkałej już od dwóch i pół lat przechodnie wciąż jeszcze wpadają do basenów z niegaszonym wapnem, nie mówiąc już o błotnej topieli...

W ciągu 1954 roku ma nastąpić otynkowanie całej dzielnicy. I tutaj dotykamy miejsca „newralgicznego", w pewnym sensie „grzechu pierworodnego" muranowskiej budowy. Według pierwotnej koncepcji projektanta, Muranów miał mieć elewacje z surowej cegły, które stanowiłyby o odrębności architektonicznej tej dzielnicy. Projektant nie wziął jednak pod uwagę, że elewacje z gruzu-betonu, jakie tu zastosowano, nie dadzą dostatecznej ochrony przed mrozami.

Jednym słowem — trzeba się było wycofać — trochę już „po szkodzie", bo teraz należy przerabiać elewacje, które dobre były dla stanu surowego, ale nie nadają się pod tynk.

Jeżeli już o tym mówimy, to trzeba wspomnieć o architektonicznych cechach, charakterystycznych dla Muranowa. Całość tej dzielnicy — to jedna z pierwszych prób realizmu socjalistycznego w rozumieniu projektanta, profesora Lacherta. Próba ta spotkała się wielokrotnie z ostrą krytyką. Należy sądzić, iż nie czas na ostateczne podsumowywanie dyskusji, zanim dzielnica nie zostanie ostatecznie ukończona, bo wówczas dopiero widoczny będzie efekt architektoniczny całości. W każdym razie zwrócić należy uwagę na bardzo ciekawe rozwiązania, podyktowane charakterem terenu.

Na jakim bowiem gruncie wyrasta Muranów? Jest to pogorzel, pobojowisko, jednym słowem teren pozostały po dzielnicy całkowicie zniszczonej, wyburzonej aż do fundamentów.

Działania niszczycielskie stworzyły tutaj swoisty teren, który można by nazwać „wulkanicznym" w poszukiwaniu lepszej nazwy, trudnej do znalezienia wobec braku precedensu w dziejach architektury. Mamy tutaj do czynienia z osobliwą „rzeźbą terenu", kształtowaną różnego rodzaju wyrwami, wykopami budynków zniszczonych, śladami fundamentów itd.

Architekt postanowił poradzić sobie z tym niezwykłym „krajobrazem" i wykorzystać go dla osiągnięcia różnego rodzaju efektów skarpowych, drobnej architektury, schodków, przejść, prześwitów, stwarzając duże urozmaicenia, które byłyby nie do pomyślenia na tym terenie z natury płaskim, zaś kolejami losu tak dziwacznie ukształtowanym.

Architekt zdołał tu rozwiązać zadanie narzucone przez osobliwe warunki. Inna sprawa, czy... należało w ogóle podejmować tego rodzaju zadanie? Czy nie lepiej było po prostu usunąć gruz i wyrównać teren? Zdaje się, że do takiego właśnie wniosku doszli budowniczowie Muranowa po ukończeniu pierwszej serii, bo przed wzniesieniem dalszych już się wywozi gruz, likwiduje „urozmaicenia" terenu w postaci wzgórz gruzowych, „kraterów", wyrw po zniszczonych budynkach dawnej dzielnicy. Smutne doświadczenia pierwszego okresu wykazały, że gruz nie nadaje się jako „podbudowa", że nasiąka wilgocią, jest zbyt dobrym przewodnikiem nie tyle ciepła, co zimna i stanowi element wątpliwej jakości z punktu widzenia statyczności budynków.

I na to nie pomogą malownicze schodki i prześwity. Doświadczenia uczą, ale może lepiej trzeba było rzecz przemyśleć zawczasu, niż doświadczać... na skórze mieszkańców.

Całkowite ukończenie Muranowa natrafia jeszcze poza tym na różne trudności, których pokonanie nie zależy już od realizatorów.

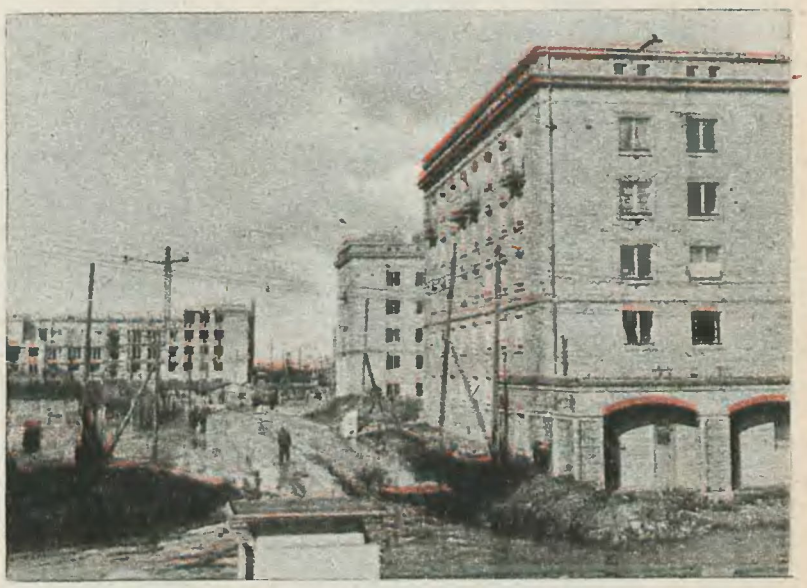
Trudno mówić o ukończeniu, dopóki nie zapadły decyzje, dotyczące sposobu zabudowy odcinka Trasy N-S, przecinającej Muranów w połowie w kierunku Świerczewskiego — Dzielna. Do elewacji budynków wzdłuż Trasy N-S brakuje projektu. Podobno mają tu być zastosowane okładziny z kamienia. Zresztą nie wiadomo dokładnie. Brak projektów na budynki 156 i 157, zamykające Trasę N-S przy ul. Świerczewskiego. Miały tutaj stanąć wieżowce, potem zmieniono projekt i postanowiono wystawić mniejsze budynki.

W rezultacie Zjednoczenie BMW-2 nie posiada dokumentacji.

Dla budynków 70, 70 A i 117 przy wlocie Dzielnej i Trasy N-S brak projektów elewacji. Gdyby była dokumentacja na te budowle, wówczas można by zakończyć ten odcinek N-S. Brak również decyzji na budowę biblioteki i szkoły przy ul. Żelaznej oraz gmachu poczty. Sezon 1952 r. Zjednoczenie zamknęło wykonaniem planu z nadwyżką ponad 300 izb mieszkalnych. Jeżeli decyzje, o których wspomniano, nie będą się odwlekały, to do końca 1954 r. Muranów będzie „zapięty na ostatni guzik".

Robotnicy i kierownictwa budowy poszczególnych obiektów odbywają narady, na których zapadają postanowienia, że wszystkie budynki mieszkalne, oddawane w bieżącym roku do użytku, przekazywane będą bez żadnych usterek. Jednocześnie z budową nowych bloków specjalne grupy rzemieślników usuwają w niektórych już zamieszkałych budynkach „niedoróbki", poprawiając przewody wentylacyjne, instalacje elektryczne i inne braki, których nie usunięto przy oddawaniu budynków do użytku.

M. S.



Na Muranowie pozostały jeszcze do wykończenia: żłobek, szkoła podstawowa, kino dwusalowe, kawiarnia, restauracja i dziesięć domów.

Fot. J. Smogorzewski



Zasadniczy plan zabudowy alei M. Nowotki.

ALEJA NOWOTKI

PÓŁNOCNE PRZEDŁUŻENIE MARSZAŁKOWSKIEJ

Aleja Nowotki przebiega między dwoma różnymi zespołami mieszkaniowymi: nowoczesnym Muranowem i zabytkowymi dzielnicami rekonstruowanymi według dawnych wzorów: Starym i Nowym Miastem. Należało więc tak zaplanować obudowę al. Nowotki, by harmonizowała z obu sąsiednimi zespołami.

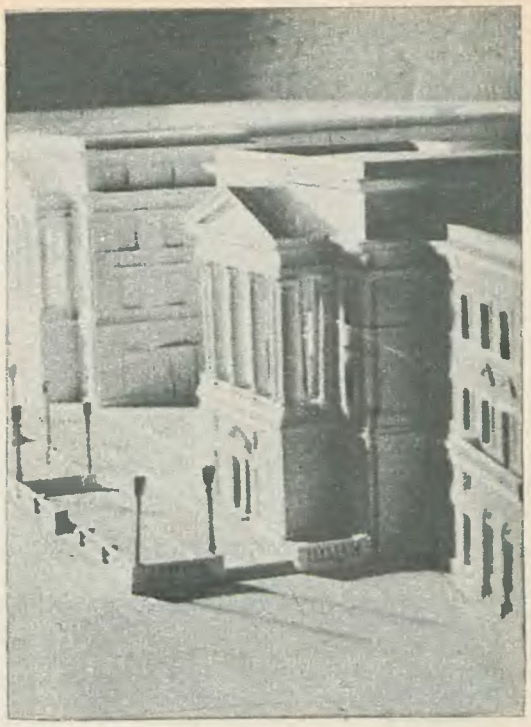
Zorganizowano przed dwoma laty wewnętrzny konkurs między pracownią architektoniczną projektanta Muranowa — prof. Lacherta i projektanta Nowego Miasta — prof. Brukalskiego. W wyniku tego konkursu przygotowanie projektów zabudowy ulicy Nowotki zlecono pracowni prof. St. Brukalskiego.

Wzdłuż ulicy Nowotki i na jej zapleczu — od pl. Dzierżyńskiego do Wiaduktu żoliborskiego staną bloki mieszkalne o 5 — 7 piętrach. Wysokość zabudowy sięgnie ponad 30 metrów. Łączna kubatura zespołu wyniesie ok. 900 tys. m. sześc. Zespół ten — aczkolwiek połączony z Muranowem i Nowym Miastem — stanowić będzie odrębną jednostkę architektoniczną. Przewiduje się liczbę mieszkańców na ok. 15 tys., a ilość izb na ok. 9 tys. Na parterach domów wzdłuż al. Nowotki usytuowano lokale sklepowe, punkty usługowe, zakłady zbiorowego żywienia itp. Ogółem w zespole przy al. Nowotki czynnych będzie ok. 110 tego rodzaju placówek. Ponadto zaplanowano szereg placówek o charakterze socjalnym — jak żłobki, przedszkola, świetlice osiedlowe, kina itp.

Zzewnątrz bloki otrzymają elewacje ze szlachetnych tynków, ceramiki oraz kamienia. Architekturę obiektów wzbogacą ozdobne portyki, prześwity itp. Aleja Nowotki — według zatwierdzonych planów — zostanie znacznie poszerzona. Przewidziano ogólną szerokość na 66 metrów. Po obydwu stronach powstaną chodniki po 18 metrów. Aleja otrzyma też drugą jezdnię — po stronie wschodniej — o szerokości 9 m. Pomiędzy jezdniami komunikacyjnymi powstanie 12 metrowy pas zieleni i krzewów.

W czasie działań wojennych uległa zniszczeniu cała zabudowa Muranowa. Jednakże w znacznym stopniu zachowała się podziemna sieć wodociągowa i kanalizacyjna. Przy budowie zespołu mieszkaniowego przy al. Nowotki zostanie ona w poważnym zakresie adaptowana i zachowana. Nieco inaczej przedstawia się sytuacja z układem ulic. Konieczność powiązania nowoczesnego Muranowa z zabytkowym Nowym Miastem skłoniła projektantów do częściowej zmiany linii ulic. Prócz nie istniejącej przed wojną al. Nowotki powstaną jeszcze inne nowe ulice, od wylotu wiaduktu żoliborskiego w stronę Muranowa do dawnych Koszar Stanisławowskich i od wiaduktu do pl. Krasińskich. Również na zapleczu budynków, stojących przy al. Nowotki, powstaną trakty komunikacyjne dla potrzeb transportowych tego zespołu.

Dla powiązania dawnego układu komunikacyjnego ulic z nowym projektanci zaplanowali wzniesienie kompleksu zabudowań w kształcie ronda. Dzięki takiemu rozwiązaniu połączy się całość zespołu w harmonijną zabudowę. Wznoszenie „ronda", które powstanie po zachodniej stronie al. Nowotki, już rozpoczęto. Kompleks ten będzie jednak niższy od pozostałych obiektów dzielnicy. Ma to na względzie powiązanie całego zespołu z niedalekimi budynkami zabytkowymi — z Arsenałem i pałacem Mostowskich. Również i architektura „ronda" opracowana została pod kątem powiązania z tymi zabytkami.

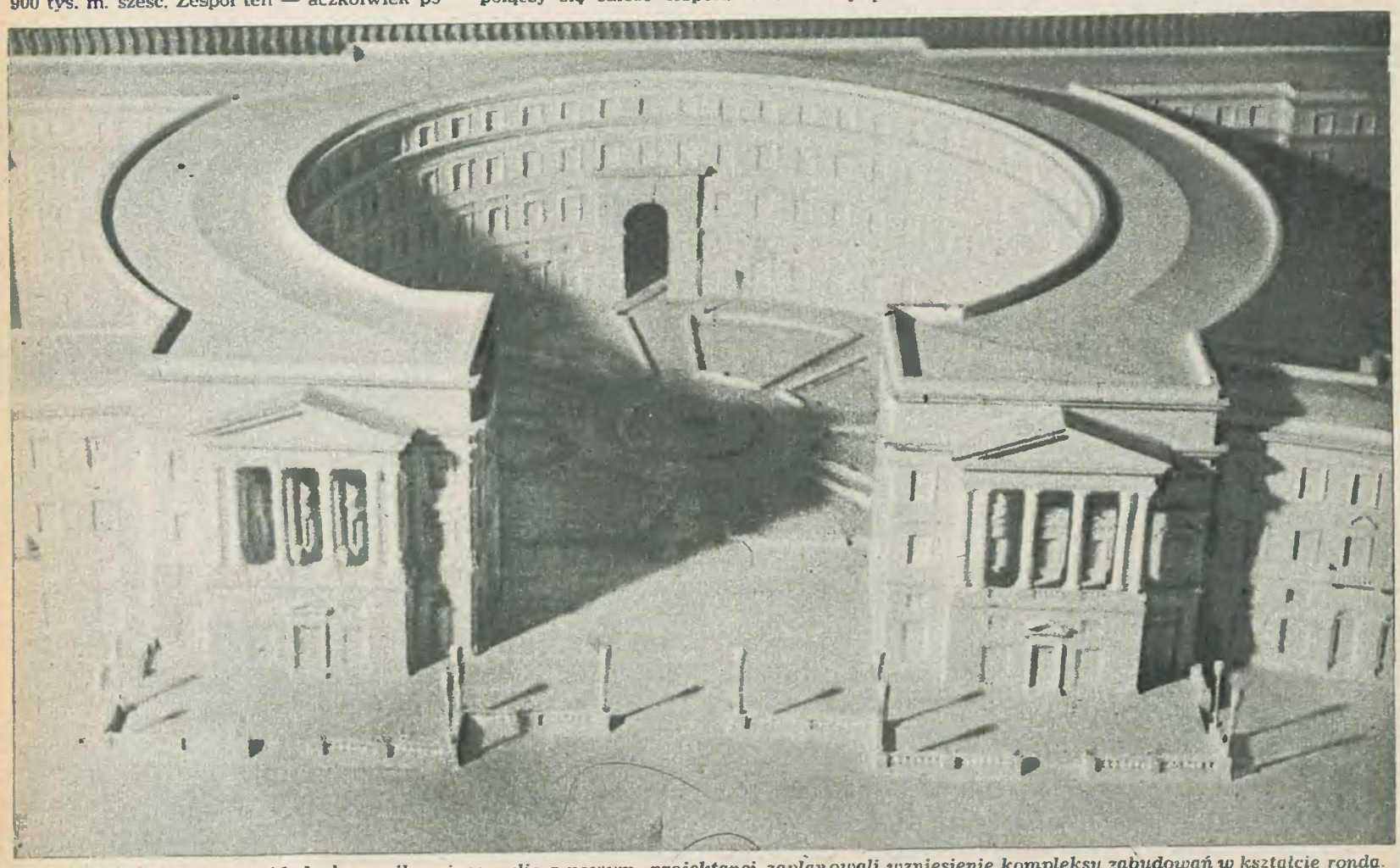


Fragment reprodukowanej poniżej makiety.

Budowę nowej al. Nowotki już rozpoczęto. Pierwsi lokatorzy wprowadzą się tam na początku 1954 roku. Do końca Planu 6-letniego w nowym zespole będzie już mieszkało ok. 10 tys. osób.

Roboty prowadzi muranowskie Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego Warszawa 2-BOR. Architekturę i urbanistykę al. Nowotki opracowali inżynierowie: Barbara Andrzejewska oraz Anna i Stanisław Szurmakowie.

D. P.



Dla powiązania dawnego układu komunikacyjnego ulic z nowym, projektanci zaplanowali wzniesienie kompleksu zabudowań w kształcie ronda.
Zdjęcia W. Piotrowski